GŁOS PRACY POLSKIEJ

tygodnik narodowy

Nr 11. ROK I. WARSZAWA, NIEDZIELA 17 KWIETNIA 1938 R. CENA Nr. 10 i 11 — 15 GR.



Zabrzmią dzwony po kościołach pieśnią Chrystusowego triumfu!

Rozdźwięczy się w powietrzu pieśń stara: Wesoły nam dziś dzień nastał!

A z dymem kadzideł, z triumfalnym dźwiękiem organów, z potężnym „Alleluja" — uleci ku niebu nasza prośba:

O ZMARTWYCHWSTANIE BOŻEGO NA POLSKIEJ ZIEMI PANOWANIA!

W przemyśle włókienniczym

Na dzień 30 marca br. zwołana została do Łodzi konferencja delegatów Związków Zawodowych z przedstawicielami przemysłowców, celem opracowania nowej taryfy płac w przemyśle lniano - jutowym okręgu częstochowskiego.

Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska" delegowała kol. Domańskiego, Opalę i kierownika Sekretariatu K. Blachnickiego. Ch.-D. wysłała 6 delegatów, P.P.S. — 3 i Z. Z. Z. — 2; przemysłowców reprezentowało 4 przedstawicieli. Obradom przewodniczył inż. Rumpel.

Po przedłożeniu propozycji, aby za podstawę do dyskusji służył projekt przemysłowców — przedstawiciele robotników stwierdzili, że cennik fabrykantów jest wogóle nie do przyjęcia. Niektóre punkty projektu nie nadawały się absolutnie do dyskusji (zatrudnianie kobiet w pewnych działach przeróbki juty). Natomiast delegaci „Pracy Polskiej" wysunęli za podstawę obrad obecne płace w fabryce „Stradom", gdzie robotnicy akordowi zarabiają blisko 100 proc. więcej, niż przewiduje nowa taryfa Związku przemysłowców. Dalej delegaci robotników orzekli, iż wychodząc z założenia, że rolę kobiety jest sprawowanie obowiązków w gospodarstwie domowym i wychowywanie dzieci na dobrych obywateli kraju i przyszłych obrońców ojczyzny — nie powinna się ona trudnić pracą zarobkową, a miejsce jej przy maszynie i warsztacie tkackim powinien zająć mąż, jednak zarobek jego musi wystarczyć na utrzymanie rodziny i zaspokojenie jego potrzeb kulturalnych.

W odpowiedzi dvrektor z Gnaszyńskiej Manufaktury oświadczył, że zatrudnianie kobiet w pewnych działach produkcji zostało wprowadzone za zgodą Klasowych Związków Zawodowych. Poza tym dowiedzieliśmy się, iż tylko socjalistom zawdzięczać mogą robotnicy ciężkie warunki pracy, niskie zarobki i trudności uzyskania praw do 14-dniowych urlopów w tej fabryce. Bo tam wyłącznie socjaliści posiadali wpływy, to też żydzi uprawiają tam największy wyzysk: kobiety wykonywują te prace, przy których w innych fabrykach zatrudnieni są mężczyźni; wynagrodzenie dla kobiety jest o jeden zloty dziennie mniejsze, niż w innych fabrykach itd.

Następnie zabierali głos przedstawiciele innych związków, naogół solidaryzując się z wywodami „Pracy Polskiej". Wobec niemożliwości osiągnięcia jakiegokolwiek porozumienia wskutek dużej rozbieżności w projektach taryfy — całodzienne obrady zakończono o godz. 8-ej wieczorem. O powyższym postanowiono zawiadomić Komisję Arbitrażową w celu przesunięcia ostatecznego terminu uregulowania płac w przemyśle jutowym okręgu częstochowskiego, oraz czvnione będą starania, aby następne obrady toczyły się w Częstochowie przy współudziale ekspertów z innych okręgów przemysłowych.

K. G.

MY W CHŁODNI PORTOWEJ...

Z Gdyni donoszą:

W poprzednim naszym artykule pisaliśmy o stosunkach panujących w rzeźni miejskiej. Umowa zbiorowa wniesiona przez naszą organizację nie uzyskała zgody dyrekcji. Obecnie mają głos inne władze. Czekamy niecierpliwie na wynik. W każdym bądź razie, o ile zasadnicze nasze postulaty nie zostaną uwzględnione, Praca Polska będzie się musiała uciec do środków, prowadzących nieco szybciej do zwycięstwa.

Niektórzy pracodawcy nie mogą w żaden sposób zrozumieć, co to znaczy narodowy ustrój pracy. Takie właśnie stosunki panują na terenie chłodni portowej. Praca Polska jest tutaj jedynym związkiem zawodowym. Niestety dyrekcja od samego zawiązania naszego oddziału na tym terenie stawia takie przeszkody, że praca natrafia na niesłychane wprost trudności. Ze strony Pracy Polskiej wniesiono projekt umowy zbiorowej. Wysunięto w niej żądania ogólnej podwyżki zdążającej do minimalnego przynajmniej zbliżenia do taryfy robotników portowych. Wysunięto też szereg żądań w związku ze specjalnymi warunkami pracy w chłodni. Żądania te należało określić jako naprawdę bardzo skromne.

I cóż na to zrobiła dyrekcja? Dyrekcja postanowiła umowę storpedować! Pojedyńczo wzywano robotników do biura i część żądań Pracy Polskiej uwzględniano, lecz nie jako żądania Pracy Polskiej a jako niby „samorzutną podwyżkę samej dyrekcji"! Tak oświadczano robotnikom! Chciano przez to wykazać, że i tak by im podwyższono, chociażby i Pracy Polskiej nie było! Cała ta polityka była wyraźnie wymierzona w naszą organizację. Ale ten „dowcip" dyrekcji i tak się nie udał. Nawet ostatniemu pochlebcy wiadomo, że nie byłoby podwyżki, gdyby nie było organizacji Pracy Polskiej i gdyby ta organizacja nie była wniosła umowy zbiorowej. I jest rzeczą pewną, że dopóki Praca Polska będzie, dopóty będzie utrzymana i tam mała podwyżka, ale niech tylko Praca Polska by osłabła, to wtedy dyrekcja od razu inaczej będzie śpiewać! Zresztą dzieje umowy zbiorowej nie są zakończone. Nie uwzględniono wszystkich naszych słusznych żądań. Takie bolączki, jak wchodzenie spoconych robotników do zimnych komór nie leżą w interesie programu narodowego! Nie chcemy, by robotnicy po trzech, czterech latach zapadali na płuca! Postulaty Pracy Polskiej muszą być uwzględnione! Leży to w interesie ogólnego dobra. Walka o umowę zbiorową potoczy się dalej. Wszyscy jednak robotnicy muszą się zrzeszyć w naszej organizacji, boć tylko w jedności siła. Jeżeli chcemy sobie zapewnić jakie takie spokojne warunki pracy, musimy stanąć murem. Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego! Inaczej to z nami będą tak postępowali jak z baranami!

L.

Fołksfront podnosi pięści

Barbarzyński napad na polskich robotników

W środę 6 kwietnia ulica gen. Sowińskiego (boczna Grochowskiej) była widownią niesłychanego na lwowskim rynku pracy zajścia.

Mianowicie na robotników zajętych przy budowie kanalizacji na ul. gen. Sowińskiego rekrutujących się przeważnie z członków „Pracy Polskiej" napadła bojówka socjalistyczna w sile około 60 ludzi pod komendą niejakiego Leopolda Kozaka i kilofami oraz łopatami w straszliwy sposób ich zmasakrowała.

Ponieważ napadnięci przeważnie zatrudnieni byli przy pracy w głębokim rowie, nie mieli nawet możności ratowania się ucieczką, gdyż trudno im było z rowu wyskakiwać. Ofiarą barbarzyńskiego napadu padło kilkunastu robotników Polaków, z których szczególnie kontuzjowanymi są: 67-letni Józef Ciepły, Stanisław Piotrowski, Michał Hołówko, Stanisław Klisowski i nieznany z nazwiska kierownik robót — młody technik.

Najbardziej pobity został Stanisław Klisowski, którego napastnicy zmasakrowali kilofami. Klisowski ma ubezwładnioną lewą rękę i do tego stopnia pobitą głowę, iż krew wylewała się uszami.

Prawdopodobnie doznał on także innych obrażeń wewnętrznych — gdyż bezpośrednio po napadzie miał silny krwotok z ust.

Powodem napadu ma być ta okoliczność, iż zajęci przy budowie kanalizacji robotnicy pracowali na akord — czyli tzw. normy. Natomiast socjalistyczny związek robotników budowlanych domaga się zniesienia tych norm a wprowadzenia dniówek.

Jak się dowiedzieliśmy na tle tych żądań czerwonych związków klasowych ma być ogłoszony strajk. Magistrat zaś miał nawet w związku z tym zatrzymać wszystkie roboty tego rodzaju, i konsekwentnie stosuje system pracy akordowej.

Należy nadmienić, iż roboty kanalizacyjne na ul. Sowińskiego przeprowadza nie magistrat, lecz pryw. przedsiębiorstwo inż. Domańskiego.

Poza tym należy zwrócić uwagę na drugi charakterystyczny szczegół, a mianowicie na to, iż jeszcze do poniedziałku 5 bm. wszyscy robotnicy, nawet socjaliści pracowali według norm, które sami w drodze umowy zbiorowej z magistratem ustalili.

Znamiennym jest, iż już z rozpoczęciem sezonu robót, czerwoni opiekunowie mas robotniczych rozpoczynają akcję, która w konsekwencji sprowadza zaburzenia i dalszy zastój na rynku pracy. Motorem kierującym tą akcją są te same anonimowe siły, które dwa lata temu doprowadziły do znanych tragicznych wypadków we Lwowie i w innych miastach Polski.

Zawsze zaczynało się od podobnych wypadków. Taktyka i jej tragiczne skutki dostatecznie zdradzają komunistycznych menerów. Czyżby więc wypadek ten miał być sygnałem zapowiedzianej w ostatnich czasach przez III międzynarodówkę, próby sił walczącego proletariatu?

Padł już morderczy strzał do księdza w Luboniu, — a we Lwowie zmasakrowano narodowych robotników!

Te dwa wypadki niech targną duszą polskiego społeczeństwa, aby było przygotowane do zwycięskich zapasów z czerwoną hydrą rosnącej komuny.

Sprawę tę oświetlimy szerzej w przyszłym numerze.

* * *

W sobotę 9-go kwietnia odbyło się w lokalu „Pracy Polskiej" wielkie zebranie protestacyjne, przeciw żydo-komunie. Przemawiali kol. kol.: Prezes Zarz. Grodzkiego Józef Romański, przedstawiciel Młodzieży Akademickiej Adam Babiński, i z „Pracy Polskiej" kol. kol.: Jerzy Pańciewicz, Eustachy Ochrymowicz i Tadeusz Sztajer.

KŁÓTNIE W RODZINIE

W FIRMIE K. T. BUHLE W ŁODZI

Na miesięcznym zebraniu robotniczym w marcu zaszedł ciekawy wypadek. Oto normalnie odbywały się w fabryce K. T. Buhle zebrania robotnicze, na którym brali udział robotnicy wykończalni i z tkalni. Nagle na tym zebraniu poraz pierwszy robotnicy tkalni na zebranie byli nie wezwani. Zebranie prowadziła tylko wykończalnia, przewodniczył Pietrzak, który jest zarazem przewodniczącym Rady Delegatńw fabrycznych firmy. Ten niezwykły wypadek wywołał zrozumiałe oburzenie robotników tkalni, którzy zażądali od swoich delegatów wytłumaczenia dlaczego na zebranie nie zostali wezwani. Aby się dowiedzieć o przyczynach pominięcia w zebraniu tkalni delegaci Frątczak i Agaciak (delegaci z tkalni) udali się na zebranie i zapytali Pietrzaka, przewodniczącego zebrania o przyczyny pominięcia ich.

I tu zaczyna się ciekawa rzecz, bo Pietrzak zamiast wytłumaczyć się z tego, nie dopuścił delegatów do głosu i kazał im opuścić zebranie. To niesłychane stanowisko Pietrzaka wywołało ogólne poruszenie pośród zebranych a delegaci Frątczak i Agaciak zaczęli, pośród ogólnego zgiełku wymyślać na Pietrzaka, obdarzając go epitetami: zdrajca robotników, sprzedałeś robotnika, łobuzie, świnio itp.

Jakże więc to wszystko rozumieć? — przecież tak Pietrzak jak Frątczak i Agaciak wszyscy byli członkami związku klasowego, i z ramienia tegoż delegatami. Skąd więc ten nagły wybuch nienawiści?

Odsłońmy rąbek tej tajemnicy. Oto Pietrzak i wszyscy delegaci wykończalni to są tego typu delegaci, których wybór robotnikom zaproponowała firma i momentalnie jako wybranych zatwierdziła, natomiast delegaci tkalni są z wyborów robotniczych. Pietrzak widocznie zamierzał poczynić jakieś posunięcia na wykończalni a następnie to rozciągnąć na inne działy. W tym jednak mogliby się zorientować rzeczywiście przedstawiciele robotników, a to delegaci z tkalni i tą zdradziecką robotę utrącić. Nic więc dziwnego, że postarał się ich niedopuścić. O nie których rzeczach musieli wiedzieć Frątczak i Agaciak, lecz nie wiemy z jakich powodów dotychczas byli solidarni. Jednak to niedopuszczenie ich do zebrania i presja robotników z tkalni, musiała podziałać na ich ambicję i tych machlojek mieli w końcu dość. Nic dziwnego, że rzucili pod adresem Pietrzaka oskarżenia o zdradzie robotnika i o sprzedawaniu go w firmie. Po prostu odezwała się w nich uczciwość i przejrzeli na wskroś towarzysza Pietrzaka. W nagrodę zostali wyrzuceni ze związku klasowego, co jednak myślą o związku klasowym robotnicy tkalni i jej prawdziwi delegaci Frątczak i Agaciak najlepiej świadczą liczne głosy protestu rzucane pod adresem klasowców na tymże zebraniu: dość mamy waszej polityki, dość gadania o czerwonej Hiszpanii, nie będziemy płacili na żydów, precz ze zdrajcami robotnika.

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM

PRZESYŁAMY STARYM ZWYCZAJEM

SERDECZNE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE!

ZGROMADZENIE PUBLICZNE WE LWOWIE

W słoneczną niedzielę 3.4 o godz. 11 robotnicy Lwowa w liczbie 2500 szczelnie wypełnili sale Mieszczańskiego Tow. Strzeleckiego.

Zebranie otworzył w.-prezes kol. Pańciewicz Jerzy oddając głos prez. Szklarczykowi Br. celem wygłoszenia zasadniczego referatu.

ZATARG W PRZEM. BUDOWLANYM

Prez. Prof. Szklarczyk po mówieniu położenia robotników w Polsce przeszedł do spraw robotników budowlanych we Lwowie.

Ostro wystąpił **PRZECIW ZWOŁANIU KOMISJI ROZJEMCZEJ** w chwili, kiedy „Praca Polska" była na dobrej drodze **PODPISANIA UMOWY ZBIOROWEJ NA O WIELE LEPSZYCH WARUNKACH, NIŻ CENNIK UCHWALONY PRZEZ KOM. ROZJEMCZĄ.** — Zaprotestował przeciw praktykom del. Min. Op. Społ. p. Wacława Preniera i składowi Kom. Rozjemczej **JAWNIE SYMPATYZUJĄCEJ ZE ZW. KLASOWYMI.** Omówił następnie cennik budowlany podając nielogiczne ułożenie cen dla murarzy i innych robotników budowlanych.

Po przemówieniu na które żywo zareagowali zebrani robotnicy nastąpiły przemówienia kol. kol.: Tadeusza Sztajera, E. Ochrymowicza i del. najstarszej org. zawodowej we Lwowie o starych tradycjach robotniczych idącej obecnie wspólnie z „Pracą Polską" — Zw. Zaw. Murarzy z ulicy Cłowe: — kol. Superlaka Wł. Przemówienia zostały gorąco przyjęte przez publiczność.

NARODOWY WOŁYŃ MÓWI...

Imieniem Łucka zabrał głos kol. Skowroński — omawiając pracę na terenie Wołynia i stanowisko czynników rządzących wobec tej pracy. Kol. kpt. Orleański w podniosłych słowach po omówieniu polityki obecnego rządu, („Tango na lewo") wskazał na **KONIECZNOŚĆ POWOŁANIA RZĄDU NARODOWEGO W POLSCE.** Na przemówienie to publiczność zareagowała niemilknącymi okrzykami na cześć narodowego Wołynia i Łucka.

PODNIEŚĆ GODNOŚĆ ROBOTNIKA

Imieniem Leżajska przemówił kol. Dr. Tokarz. Wskazując na spodlenie dusz spowodowane dwunastoletnią polityką sanacji — wskazał na pracę w kierunku podniesienia ducha w szeregach robotniczych.

Kol. mgr. Mrzygłocki w imieniu Tarnopola omówił postawę narodowego robotnika gotowego do wszelkich ofiar, uczącego jak pracować dla Narodu obojętną część inteligencji.

JAK TO BYŁO W DYNOWIE...?

Szczerze i prosto potrafi wykazać narodowy robotnik swoje stanowisko nawet przed wysoko postawionymi osobistościami. Nie należała dlatego do przyjemnych rzeczy konferencja p. Wojewody z narodowymi robotnikami Dynowa, o której mówił kol. Kosiński Kaz. Zarzuty robotników musiały być słuszne skoro p. Wojewoda wzburzony przeznaczył 150 zł. na rzecz bezrobotnych „Pracy Polskiej" i 100 zł. na Kasę Bezprocentową.

Przemówienie kol. Filankiewicza reprezentanta Zw. Murarzy z ul. Cłowej, świadczyło, że organizacja ta staje wraz z „Pracą Polską" pod sztandar narodowy.

ZAKAZAĆ POCHODÓW PIERWSZOMAJOWYCH

Zebranie zakończono odczytaniem rezolucyj tyczących się spraw zawodowych i stanowiska robotników wobec dzisiejszych wypadków.

Szczególnie gorąco została przyjęta rezolucja z ŻĄDANIEM ZAKAZANIA POCHODÓW PIERWSZO - MAJOWYCH ZE WZGLĘDU NA PRZYPADAJĄCĄ NA TEN DZIEŃ NIEDZIELĘ. Robotnik narodowy mówi w niej, że nie pozwoli na sprofanowanie dnia świątecznego i na próby zorganizowania pochodów w tym dniu, odpowie tak jak — odpowiada się na prowokację.

Hymnem Młodych w podniosłym nastroju, i okrzykami na cześć Polski Narodowej i jej wodza Romana Dmowskiego, zakończono zebranie.

— — — — — — — — — — — —

Na tle miecza Chrobrego w sali obrad widniał symbol „Pracy Polskiej". W czerwonej pożodze robotnik kuje miecz Chrobrego. W twardej dłoni trzyma młot i kuje...

Zdawało się, że w dniach uroczystych przez jakie przechodziła „Praca Polska" słychać było echo tego kucia i to coraz głośniej i potężniej. Tak! Wyrównujemy front i przechodzimy do walki!

Tydzień propagandy w Radomiu

Ostatni tydzień pracy Z. Z. „Praca Polska" w Radomiu stał pod znakiem gwałtownej akcji propagandowej. Na mieście rozrzucono ulotki pt. „Cele i zadania „Pracy Polskiej". Na samej Wytwórni Broni rozrzucono 1400 egzemplarzy. We wtorek odbyło się zebranie informacyjne. Przemawiał kol. Adam Olszydski z Warszawy. Prelegent scharakteryzował sytuację polityczną Polski, rolę związków zawodowych, przedstawiając na tym tle cele i zadania narodowych związków „Praca Polska".

W piątek na zebraniu informacyjnym przemawiali kol. kol.: Schabowicz i kol. Miśta. Akcja propagandowa wywarła duże wrażenie, zwłaszcza wśród mas robotniczych, dotychczas bałamuconych przez klasowe związki zawodowe (czytaj: żydowskie). Przez cały tydzień kolportowano „Gazetę Radomską" i „Głos Prasy Polskiej".

OPÓŹNIENIE NUMERU

Z przyczyn od redakcji niezależnych, numeru 10-go Czytelnikom nie wysłaliśmy. Wobec tego wysyłamy ten numer łącznie z numerem 11-tym, przy czym cena obydwu numerów wynosić będzie 15 gr.

PRZEPRASZAMY LWÓW!

W numerze 8 „Głosu" w opisie manifestacyj narodowych we Lwowie zaszła przykra pomyłka. Mianowicie kolega redagujący ten opis na podstawie sprawozdań z pism codziennych nie skreślił w tym sprawozdaniu słów, które dotknęły kolegów lwowiaków. Przeoczono to także przy drukowaniu numeru i o całej sprawie dowiedzieliśmy się dopiero za tydzień.

Serdecznie kolegów ze Lwowa za tę przykrą pomyłkę przepraszamy i zapewniamy, że zaszła ona jedynie przez przeoczenie.

Kwestia ubezpieczeń 1)

Katastrofalne położenie finansowe Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu grozi zawieszeniem wypłaty rent

Na dochody Ubezpieczalni Krajowej składają się przede wszystkim zbiory ze składek, następnie odsetki od lokat, papierów wartościowych, pożyczek hipotecznych itp. Wydatki obejmują w pierwszym rzędzie wypłaty na renty ubezpieczonym, dalej koszty lecznictwa, ściągania i kontroli składek, administracji, odwołań od orzeczeń i inne.

Z końcem roku 1924 cały kapitał Ubezpieczalni Krajowej wynosił 5,6 mln. złotych. Na renty wypłacono wtedy 5,2 mln. zł zaś tytułem składek wpłynęło 6,8 mln. zł, Do roku 1931 zbiory ze składek przekraczały corocznie wydatki na renty i dzięki temu stan majątku wzrósł do 37,5 mln. zł.

W roku 1932 występują pierwsze oznaki zbliżającego się deficytu. Wpływy bowiem ze składek ciągle maleją, podczas gdy równocześnie wypłata na renty dalszym ciągu wzrasta.

W roku 1934 po zagarnięciu części kapitału przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych wynosił kapitał: 20.864.325,98 zł. Do końca 1936 r. kapitał ten stopniał do *12,8 mln. zł.*

Poza pożyczkami zaciągniętymi na pokrycie niedoborów Ubezpieczalnia Krajowa zużyła część swego kapitału. Uwidaczniają nam to najlepiej pozycje papierów wartościowych, lokat w instytucjach finansowych i pożyczek hipotecznych, które wykazują gwałtowny spadek. W przeciwieństwie do tego zwiększył się rachunek dłużników, przy czym w roku 1936 największą pozycję wśród dłużników stanowią pracodawcy rolni za zaległe składki wynoszące 4,4 mln. zł. Tytułem zaciągniętych pożyczek Zakład Ubezpieczeń Społecznych miał do dostania z Ubezpieczalni Krajowej z końcem 1936 r. 1,8 mln. zł.

Poza ogromną rozpiętością między wpływami ze składek i wydatkami na renty, wyrażającą się w milionach złotych, zasługują na uwagę jeszcze inne czynniki, które również przyczyniły się do powiększenia rozmiarów deficytu. A więc za nisko skalkulowane składki ubezpieczeniowe. Podczas gdy dla ubezpieczenia emerytalnego robotników przemysłowych przejętego przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych składka została wykalkulowana z uwzględnieniem cząstki na pokrycie niedoborów, składka na ubezpieczenie robotników rolnych pozostała bez zmian od 1924 roku. Odpadła więc z tej strony główna podstawa dla utrzymania równowagi finansowej względnie częściowego choćby zahamowania deficytu. Jeżeli mimo niezmienionej składki zanotowano wzrost dochodów do 1928 r. to niewątpliwie zawdzięczyć to należy sprzyjającym i rozwijającym się wtedy stosunkom gospodarczym. Do tego czasu bowiem i pracodawca miał z czego płacić składki ubezpieczeniowe, nie będąc zmuszonym do ograniczenia ilości rąk roboczych, co w następnych latach kryzysowych spotyka się na porządku dziennym, a ubezpieczeni mając pracę mniej zapadali na choroby i nie byli też tak skłonni do ubiegania się o rentę, czego dowodem także wzrost liczby wniosków w następnych latach.

Poza tym należy brać pod uwagę, że zarobki robotników rolnych są niższe od zarobków uzyskanych przez robotników przemysłowych.

(D. c. n.)

Częstochowa ma głos

Z Sekretariatu. Narodowy ruch robotniczy w Częstochowie potężnieje z każdym dniem. Najlepszym tego dowodem jest, że w marcu b. r. wstąpiło do Związków Zawodowych „Pracy Polskiej" 186 nowych członków. Są to robotnicy różnych branż i specjaliści; wielu z nich dotychczas nie należało do żadnej organizacji zawodowej, część zaś na własnej skórze odczuła „opiekę" czerwonych obrońców ludu i dlatego opuściła szeregi klasowych związków.

Z życia organizacyjnego. W dniu 16 marca b. r. odbyło się ogólne zebranie Sekcji Introligatorów „Praca Polska" w obecności 32 członków i delegata Zarządu Okręgowego. Po zagajeniu zebrania i powołaniu prezydium, referat zawodowy wygłosił kol. Żyła, po czym zebrani akceptowali tkest nowej umowy zbiorowej, jaka ma być zawarta z mistrzami introligatorskimi w najbliższych dniach. Następnie dokonano wyborów nowego Zarządu, w skład którego weszli kol.: Kleć, Żyła, Konopka i Burczyński. Delegatem na Radę Okręgową wybrano kol. Trzeszczyńskiego.

Walczymy i krzepniemy. Elektrownia częstochowska, będąca własnością obcego kapitału, nie liczy się z życzeniami swych pracowników i potrzebę ich należności do jakiejkolwiek organizacji zawodowej. Każde dążenie w tym kierunku Dyrekcja dławi groźbą pozbawienia pracy...

Prezesem Zarządu Elektrowni jest dyr. Apanowicz, który swoim sprytem i przebiegłością przeszedł dziesięciu żydów, a prawą jego ręką jest inż. Tencer, żyd. Otóż ta „prawa ręka" zwolniła ostatnio 12 robotników za próby zorganizowania Związku. Rozbite szeregi pracowników ułatwiają inż. Tencerowi obchodzenie różnych przepisów i ustaw, jak również sprzyja to wyzyskowi sił roboczych. To też trzyma się na liście „tymczasowych" robotników przez kilkanaście lat (nie uzyskują prawa do 14-dniowych urlopów), nie wydaje się ubrań ochronnych, poleca się posługiwać narzędziami własnymi i t. p.

Ten stan rzeczy postanowiła zmienić „Praca Polska", która na życzenie wszystkich pracowników fizycznych Elektrowni w liczbie 80-ciu organizuje tam Oddział Zw. Prac. Użyteczności Publicznej. Muszą się zmienić warunki pracy w Elektrowni częstochowskiej. Robotnik nie może być prześladowany, a panów Tencerów pouczymy jak należy szanować godność ludzką robotnika polskiego, który ma prawo w swoim kraju korzystać w pełni swobód obywatelskich.

Zrzeszeni robotnicy Elektrowni muszą mieć swoich delegatów, którzy domagać się będą od Dyrekcji uwzględnienia słusznych postulatów świata pracy. Z zadania swego delegaci wywiążą się ku zadowoleniu członków organizacji, w co nie należy wątpić. Twierdzę belgijsko-żydowskiego kapitału zdobędzie „Praca Polska".

Zebranie. W dniu 13 kwietnia o godz. 17 odbyło się zebranie członków Zw. Zaw. Prac. Przem. Budowlanego pod przewodnictwem kol. Wojtala, na których uzgodniono postępowanie w akcji zrzeszenia wszystkich pracowników budowlanych w Związku „Pracy Polskiej".

Z Sekcji Piekarzy. W dniu 10 kwietnia br. odbyło się zebranie Sekcji Piekarzy z udziałem delegata Zarządu Okręgowego, na którym upoważniono Zarząd do podpisania układu zbiorowego z Chrześcijańskim Cechem Mistrzów Piekarzy. Na zebraniu tym przedstawiciele klasowego Związku pracowników piekarskich zgłosili akces przystąpienia do „Pracy Polskiej", wskutek czego szeregi narodowego Związku wzrosły o 23 członków.

Umowa zbiorowa. Dnia 9 kwietnia br. podpisana została umowa zbiorowa między przedsiębiorcami budowlanymi w mieście Częstochowie i przedstawicielami Zw. Zaw. Prac. Budowlanych „Praca Polska". Uzyskano płace o kilka procent lepszy, niż w ub. sezonie. I tak: murarze i cieśle za godzinę pracy pobierać będą zł. 1,10 (I kat.), zł. 1,05 (II kat.), pomoc — gracarz 65 gr. za godz., reszta niewykwalifikowanych 55 gr. za godz. W imieniu „Pracy Polskiej" umowę podpisali kol. kier. Sekretariatu K. Blachnicki oraz W. Wojtal, Kokot, Janowski i Mastalerz.

Aj waj!



Zobaczył Żydziak na afiszu wielką miotłę, wymiatającą Żydów do ghetta. Patrzcie, jak się przestraszył!

Kursy ubezpieczeniowe. Ze względu na okres przedświąteczny, wykłady na kursie dla kierowników poradni ubezpieczeniowych przy Związkach „Pracy Polskiej" zostały przerwane do dnia 20 kwietnia. Tym samym zakończenie kursu przesunięto na dzień 24 bm. Zakończenie kursów będzie miało charakter uroczysty i połączone będzie z rozdaniem świadectw, okolicznościowymi przemówieniami, oraz wyświetlony zostanie film propagandowy z zakresu ubezpieczeń społecznych.

Komunikat. Z wszelkimi sprawami, nadającymi się do omówienia na łamach „Głosu Pracy Polskiej" należy zgłaszać się do kol. K. Głowackiego, który urzęduje w Sekretariacie w czwartki i soboty w godzinach od 19 — 21-ej.

Zarząd „Zjedn. Zaw. „Praca Polska"
Okręg IV-c.

Akcja bojkotowa. W dniu 5 kwietnia br. Stronnictwo Narodowe rozpoczęło pikietowanie sklepów i straganów żydowskich w Częstochowie. Liczne posterunki z zielonymi wstążeczkami w klapach marynarek wytrwale maszerują po sześć kroków naprzód i sześć kroków wstecz, w grzecznej formie zwracając uwagę kupującym, którzy nieopatrznie kierują swe kroki do żydowskich sklepów, że „obowiązkiem Polaka jest popieranie rodaka".

W akcji bojkotowej biorą czynny udział członkowie „Pracy Polskiej". Kierownikiem sprawnego pikietowania jest kol. M. Flak. Zydzi denerwowani w najwyższym stopniu usiłują prowokować, chcąc spowodować interwencję policji i zniesienie pikiet, lecz nie udaje im się ten trick i akcja bojkotowa odnosi pełny sukces. W ten sposób grosz społeczeństwa płynie do kas polskiego kupca, umożliwiając realizację hasła: „W Polsce chleb i praca tylko dla Polaków!".

Pod pręgierz. W Częstochowie istnieje 18 drukarń żydowskich i 8 polskich. Ten zatrważający stosunek posiadania nie wszystkich Polaków zasmuca. Mimo kilkakrotnych apelów i wezwań do popierania polskich warsztatów pracy, niektórzy pp. przemysłowcy i kupcy nie chcą zrozumieć, jaką krzywdę wyrządzają bezrobotnemu drukarzowi Polakowi, powierzając zamówienia żydowskim zakłodom pracy.

Przemysłowiec Jan Plaze (Warszawska 172/4), który majątku dorobił się na Polakach, sprzedając im ustne harmonijki — katalogi, cenniki i inne druki firmowe oddał do wykonania żydowi Wattenbergowi.

Również sklep galanteryjny B-ci Grochowskich (Aleja N. M. P. 31), utrzymujący się wyłącznie z klienteli polskiej — zamówił druki reklamowe u żyda Katza. Wstyd!

CENA OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości jednego mm. szerokości jeden łam — 40 gr.; drobne za wyraz 20 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Przedpłata: kwartalnie zł. 1.20; półrocznie 2.40; rocznie 4.50. Przedpłatę i należność za kolportaż prosimy wpłacić na konto rozrachunkowe Nr. 311, albo na konto P. K. O. Głos Pracy Polskiej Nr. 20418.

PISMO REDAGUJE: JAN MATŁACHOWSKI. Adres Redakcji i Administracji: Aleje Jerozolimskie 17 m. 5 — od 14 — 15, tel. 9-87-90.

Redaktor odpowiedzialny: Damazy Czwójdak. Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47. Wydawca: Józef Bąkowski.